

PRENUMERATA.

Na Rok..... Fr. 12.
 Na miesiąc szesć..... — 7.
 Na Miesiący trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Kuishbroek, 56. Bruxelles.

14 LUTEGO 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryżu, i po całej Francji, przyjmują
 otdąd Bióra i Korespondenci Messa-
 geries Lafitte et Caillard.
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duk
 street, St. James's, London.

KONSTYTUCYJA PRUSKA.

Czegośmy się spodziewali od tak dawna ziściło się nareszcie. — Król Pruski nadał państwu swemu pewien rodzaj organicznego prawa, które lubo nie zasługuje na imię konstytucji, ale jednak otwiera narodowi nie mały wpływ na stan krajowego rządu. — Każdy z nas czytał ciekawie i uważnie artykuły tego prawa w cudzoziemskich dziennikach, nie będziem mu je zatem przed oczy przywozić, — nie będziem także się wysilać ani na jego pochwały, ani na nagany, ponieważ pierwsze z nich wezmą zapewne na siebie okupione niemieckie dzienniki, a o drugich skwapliwie pomyśli coraz silniej wychodząca na scenę w Niemczech opozycja — chodzi nam tu tylko o wskazanie tego, co dało powód do obecnego kroku rządu pruskiego i jakich skutków spodziewać się można, po dopiero co ogłoszonym organicznym prawie. — Punkta te bowiem mają większą styczność z naszą Polską sprawą jak się to na pierwszy rzut oka spostrzegać daje.

Wiadomo każdemu jakim sposobem we Francji oznacza się summa podatków przypadająca na każdego podatkującego, po zatwierdzeniu budżetu, summa przewidzianych wypadków rozdziela się na departamenta, stosownie do stanu ich zamożności; kwota przypadająca na każdy departament, rozdziela się potem na komuny a każda z nich rozkłada nakoniec na nią przypadającą ilość między podatkujących; stąd wypada że każdy jednego roku mniej a drugiego więcej płaci, stosownie do potrzeb krajowych — i że potrzeby te zawsze są zaspokojone. — W Prusach jest zupełnie inaczej, podatki, gruntowe mianowicie, są stale i żadnej nieulegające zmianie — tak że nadmiar wydatków krajowych li tylko z dochodów niestałych pokryty być musi. — Ponieważ zaś w ostatnich czasach wydatki Królestwa znacznie się zwiększyły i z niestałych dochodów pokryć ich nie można było, a więc stąd znaczny powstał *deces*, i nie ma innego sposobu tylko powiększyć podatki, albo też pożyczką się ratować. W każdym innym razie wola monarchy łatwoby bardzo zaradziła ziemu, ale na nieszczęście wola ta jest oddawna skrepowaną wyraźnym przyrzeczeniem zmarłego króla, który edyktem gabinetowym z dnia 17 Stycznia 1820 roku narodowi jak najsołenniejsz zaręczył, że żadne powiększenie ciężarów publicznych w przyszłości bez przywołania stanów państwa (*ohne Zustimmung und Mitgarante der künftigen Reichstände*) nie nastąpi. Chcąc zatem nałożyć nowe podatki, trzeba było zwołać te stany, czyli raczej trzeba było je stworzyć ponieważ ich do tego czasu nie było. W tym stanie rzeczy położenie rządu pruskiego było nader krytyczne, parla go bowiem z jednej strony gwałtowna, konieczna i nieodzowna potrzeba, a z drugiej wstrzymwała go bojaźń stworzenia politycznej władzy mającej prawo przemawiania w imieniu narodu.

Prussy składały się z ośmiu zupełnie od siebie odrębnych prowincji i z rządu centralnego, jedyny między nimi stanowiącego związek; i tu teraz połączyć trzeba było te prowincje wspólnością interesu, jednnością reprezentacji i splatać je w narodową całość! Cała ambicja obywatelska zasadała się do tychczas na działaniu dla swojej parafji lub najwięcej dla swęj prowincji, o usłudze dla kraju nikt myśleć nie mógł, chyba ten kto był na żoździe monarchy — a tu trzeba było na raz opuścić stary obyczaj, obudzić mimowolnie narodowe dotąd nieznanne życie i poddać się pod kontrolę i pod ciężkie jarzmo opozycji. — Te uwagi zatrzymywały długo rząd pruski, zwłaszcza że obudzenie narodowego życia w Prusach, utworzenie pruskiej narodowej całości, odrywało go na wieki od Rosyi i Austryi i nadawało mu zupełnie inną polityczną pozycję w Europie, zbliżając go do zachodnich mocarstw. Zobaczmy teraz w jaki sposób rząd pruski po czteroletnim namyśle starał się wyjść z tego krytycznego położenia. — Każda z ośmiu prowincji składających Monarchiją pruską ma swoją osobną administrację i swoją osobną prowincjonalną reprezentację, podobną do tój, której W. Xięstwo Poznańskie używa. — Otoż tedy Król zamierza sobie zgromadzić sejmy ośmiu prowincji w jedno miejsce; zgromadzone w ten sposób uważać za *Stany państwa*, i poddać im do zatwierdzenia powiększenie podatków, lub też projekt zaciągnięcia pożyczki. Jeżeli postanowienie to miałoby przyjść do skutku, o czém trudno wątpić znając stan finansowy państwa, to zdaje nam się że wtedy byłoby tylko ośiem sejmów prowincjonalnych na jedném miejscu, ale ktokolwiek zdrowo widzi rzeczy, ten się pewnie w takowym zgromadzeniu reprezentacji narodowej — państwa niedopatrzy. Sejmy te są złożone z deputowanych na to jedynie wysłanych i do tego specjalnie upoważnionych, ażeby się zajmowali interessami wyłącznymi prowincji, ale nie a to ażeby reprezentowali całe państwo, a więc nie można z nich zło-

żyć stanów państwa, tak jak nie można złożyć izby deputowanych we Francji połączwszy w *Palais Bourbon* wszystkie rady departamentalne. Delegat do Stanów państwa reprezentuje kraj, ma na oku interes państwa, który często jest przeciwny interessowi jego prowincji; połączenie zatem obu charakterów jest zupełnym nonsensem politycznym. Jeżeli rząd pruski sądzi że poddani jego nie poznają się na tém, to bardzo się myli. Deputowani poznańscy naprzykład, mianowani na to, żeby bronili polskiej narodowości, nie pójdą do Berlina ażeby zatwierdzić rządowi nowe środki do germanizowania ich Ojczyzny, albo też przynajmniej nie przemilczą przed zgromadzonemi 600 reprezentantami z całego kraju, że w zupełnie innym celu wybranymi zostali. — A jeżeliby też i zatwierdzili żądane podatki lub pożyczkę, czy ich wyborcy nie mieliby wtedy prawa protestować przeciw nieprawności ich postępowania?

Jeśli oprócz tego co nam Gazety doniosły nie ma innych królewskich rozporządzeń, te zgromadzenie z ośmiu prowincjonalnych sejmów złożone, nie będzie się mogło uważać za stany Państwa i musi oświadczyć że nie ma do zadosty uczynienia żądaniu króla dostatecznej kompetencji; — albo też wystawi przez swą uległość, prowincje pruskie jak np. prowincje Nadreńskie, Szląsk, Prusy wschodnie, które od lat kilku zażartą opozycją rządowi stawiają, na najokropniejsze rozruchy. Prowincje te bowiem, albo li też pojedynczy w nich obywatele nie poddadzą się dobrowolnie nowym ciężarom.

Przypatrując się z bacnością temu co się od lat kilku w Niemczech dzieje, obeznani dostatecznie z duchem i usposobieniami partyi, zdaje nam się że patrzymy na arcabnicę, na której po obu stronach rządami są ustawione szachy, a dwaj przeciwnicy mający stoczyć walną grę, z założonemi rękami, rozmyślają jak ją rozpocząć. — Po długiemi oczekiwaniu widzów, jeden z nich, który długo trzymał nad swą grą zawieszoną rękę, posuwa nareszcie piona. — Jest to król Pruski, który wysunął swą *quasi-constytucyją* — gra się zaczęła! — jakie przejdzie koleje, i kto w niej dostanie mata — to tylko opatrności wiadomo. Jeżeli jest kto jednak, co sądzi, że gra ta tak się odbędzie, jak owa, która się we Francji zaczęła w końcu zeszłego wieku, ten jest w wielkim błędzie. — Mówimy to dla tego, ponieważ są niektórzy ludzie, (jak np. głębcy politycy francuzkiej opozycji, i ich naśladowcy z naszej demokracji) którzy już sobie wyrafinowali całą niemiecką rewolucyją i nawet już ją podzieliли na akty. I tak w pierwszym akcie *états généraux*. przy tém *tableau à grand effet*, — *Jeux de paume* — w drugim konwencyja — w trzecim direktoriat — w czwartym despotyzm militaryny i piątym nakoniec owo *nec plus ultra* ich pojęć *Rzeczpospolita!* — Zostawmy tych panów, co im się zdaje, że świat jest na to stworzony, ażeby Francuzów imitował w ich słodkich marzeniach, niechaj sobie krzyczą *silence Messieurs voila la toile qu'on élève! la scene represente Sans-souci! — c'est le Versailles de Berlin!* — *voilà les états généraux qui paraissent!* — My co to nie patrzymy z wierzchołka *de la montagne* (1) na ruchy ludów europejskich i co to w zamian za naszą konfederatkę nie włożyliśmy sobie jeszcze na uszy frygijskiej czapki, tak że jeszcze chwala Bogu głosu europejskiego dostyszym, my musimy wyznać że między francuską rewolucyją, a tą grą na którą się teraz w Niemczech zanosi, żadnego nie upatrujemy podobieństwa. — W całym dotychczasowym francuskim ruchu chodziło o równość osobistą, o wszechwładztwo ludu, o reprezentację narodową, — dziś nawet, najwięcej zaawansowana demokratyczna propaganda nie rządu niczego więcej nad *sufrage universel*. — Otoż tedy śmiało powiedzieć możemy, że Niemcy z całego tego kramu nic sobie nie robią, ponieważ sądzą, i nie bez słuszności, że dopóki pieniądź będzie miał wartość i wpływy, którą mu dzisiejszy stan towarzyski nadał, to równość obywatelstwa, wszechwładztwo ludu i reprezentacje narodów będą li tylko czczemi formułkami politycznymi. Niemcy nie myślą powstawać zbrojnie przeciw arystokracji urodzenia, ponieważ ona zesła dziś zupełnie z politycznego pola, a jeżeli są jeszcze ludzie, którym chce się nazywać Grafami, Baronami, Hrabiami i którzy ubiegają się o urzędy szambelanów, metrów ceremonii itd. przy dworze panujących, to nie warto ich za to zabijać. — Niemcy nie myślą także powstawać przeciwko pieniężnej arystokracji, bo wiedzą dobrze, że jeżeliby im się nawet udało wytepić ją *co do nogi*, to w obecnym stanie rzeczy w lat kilka znowuby nowa powstała. Z wyjątkiem niektórych zapaleńców nikomu się także w Niemczech nie marzy niwelować majątków, rozdawać ubogim miano bogatych ani też zaprowadzać wspólność własności; ale każdemu prawie chodziło to ażeby

(1) Ława partyi środków rewolucyjnych w konwencyi.

ograniczyć wpływ i tyraniją pieniędzy, ażeby przywrócić ich pierwotne przeznaczenie, to jest, ażeby były li tylko *wartością zamienną* ale nie *towarem* w ręku monopolistów, zniszczyć wszystkie szachrajstwa gędy, zreformować podstawy kredytu, uorganizować pracę w celu zabezpieczenia każdemu pracującemu utrzymanie ze swego zarobku, niepozwolić próżniakom żyć z kapitałów na które nie zarobili i z bogacać się procentami, procentami od procentów i bankierskiem szalbierstwem. Ktokolwiek zajmował się temi pytaniami temu wiadomo że niepodobna jest zrobić na tej drodze jakiej kolwiek bądź reformy, bez zdruzgotania całej obecnej budowy socialnej. Budowa ta zasada się dziś na pieniądzech, na usilności z bogacania się i na monopolach, każda zatem reforma w tej mierze prowadzi do ogólnego bankructwa a za nim do ruiny najzupełniejszej wszelkich obecnych politycznych stosunków; — uregulowanie zaś przyzwoite tych kwestji, którego uniknąć nie można, musi mieć za bezpośrednie następstwo istotne wszechwładztwo ludu, istotną równość osobistą i to wszystko o co kolwiek demokracja nadaje się do tychczas kusi i co w jej ręku nie jest niczem innem jak czcza formuła. — Rewolucja francuzka silila się obrywać liście, obtupywać i przycinać tuż przy ziemi łodygi chwastu społecznego, — ruch zaś niemiecki, na który się obecnie zanosi, zostawia ten chwast ale toczy jego korzeń tak, że łodyga i liść same przez się wkrótce uschnąć muszą.

Ruch ten nie jest jeszcze do tychczas objęty w żadne porządne formy, zbliża on się pod wieloma względami do owych rewolucyjnych symptomatów które poprzedzały wybuch 93 roku. — Jest to *coś* czego nikt jeszcze nie pojmuje i nikt nie rozumie, ale każdy przyznaje zarazem że tego żadna ludzka nie wstrzyma potęga. — Ruch ten i ruch Narodów Sławiańskich oto są podstawy na których ma się rozwinąć przyszłość Europejska. — Stara polityka i stary stan społeczeństwa wyszedł aż do ostatka tak jak zegarek — i zaczyna stawać. Wzięcie Krakowa było to zamknięcie rachunków europejskiej dyplomacji, po obliczeniu wschodu z zachodem wszystko powróciło do dawnego stanu, każdy poszedł w swoją stronę i rozwiązano spółkę. — Zdaje się że zwołanie stanów pruskich rozpocznie nowe społeczne i polityczne przedsięwzięcie. — Jaką my Polacy w nim grać mamy rolę o tem w przyszłym artykule powiemy.

Donoszą nam że stany Pruskie mają się zgromadzić dwunastego Kwietnia bieżącego roku, zwracamy z tego względu uwagę na to że sejm poznański obraduje po polsku, i że biorąc udział jako *sejm prowincjonalny* w stanach państwa ma prawo w dyskusji ogólnej używać ojczystej mowy. Będzie to najlepszym dowodem dla Niemiec, że jeżeli chcą rozwijać się w prawdziwie narodowy sposób, to muszą wyrzucić Xięstwo poznańskie ze swojego łona.

Na dniu 7 Lutego, polacy różnych odcieni zgromadzili się w hotelu Lambert, dla powitania Lorda Dudlej Stuart i wynurzenia mu tej wdzięczności, za jego trudy około sprawy naszej besprzestanne, która jest w sercu każdego prawego Polaka.

Xiążę Czartoryski przemówił w tym duchu słów kilka jako tłumacz uczuć zgromadzonych. Słowa Xięcia, słowa wymowy nam tak dobrze znané, poruszyły głęboko Lorda, który w tej treści przemówił:

« Panowie. Nie wiem co mam wam odpowiedzieć w zamian za wasz krok dzisiejszy i za uczucia wyrażone w ustach szlachetnego Xięcia, czuję bowiem iż słowa do takiej odpowiedzi nie wystarczą. — Abym ją mógł godną mojego wewnętrznego pragnienia uczynić, potrzeba mi czynów, potrzeba abym odpowiedział wam faktami korzystnymi waszej świętej sprawie. Wszakże nie zawsze, i wam to samym wiadomo, można czynić prędko i skutecznie, wszakże nie od razu w sposób święty zakończyć można dzieło — praca w tym duchu nieustanna, praca mimo trudów i przeszkód ciągle, w cieniu nawet i bez blasku prowadzona, już i w ów czas kiedy się dzieło nie udaje jest nagrodą sumienia zaspakajając je w dopełnionej powinności. Dodam wam przytém iż jakkolwiek chowam przyjaźń dla wszystkich polaków i uważam ich za moich przyjaciół, mam za moich prawdziwych braci tych którzy w szlachetnym Xięciu widzą swego naczelnika, — nie wątpię też iż wkrótce jednemu głównemu celowi połączy wszystkich was i że się ujrzycie w oswobodzonej Ojczyźnie, co będzie najwyższém szczęściem mojem. Co się tycze dzisiejszego waszego aktu, czuję raz jeszcze iż nie umiem mu odpowiedzieć i że mi czynów potrzeba, aby was przekonać o uczuciach które we mnie obudził. »

Xiążę w tej myśli odpowiedział w imieniu zgromadzonych polaków: « Szlachetny mój przyjaciel Lord Stuart powiada iż czynami tylko za wdzięczność naszą wyrażoną w dzisiejszym akcie odpowiedzieć chciałoby; wszakże musimy mu przypomnieć iż cały jego tyloletni zawód w pracowaniu dla naszej sprawy jest jednym nieustającym czynem — Będzie on dla nas przykładem, zachętą. Odwagi (courage) odwagi w dziele, zawołał Xiążę, cytując wyrazy ludu Włoskiego niedawno wy-

rzeczone do Ojca Świętego, wytrwałości, a dojdziemy zamierzonego celu! »

Xiążę potem przedstawił Lordowi Stuart imiennie wielu z rodaków obecnych, jakoto: kilku członków Tow. Literackiego, którzy w imieniu swojego ciała przyszli dopełnić powinności patriotów polskich — Poznanie tych osób skąd inąd znakomitych, napełniło radością serce szlachetnego Lorda. Poznał Lord w śród nich Dyrektora głównego Towarzystwa Trzeciego Maja i niektórych jego członków, dawniej sobie w Londynie znajomych, a nareszcie z najwyższém poruszeniem wyrzekł te słowa naszej narodowej pieśni, i w naszym narodowym języku: « Jeszcze Polska nie zginęła. »

(Artykuł nadesłany z Rouen.)

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego, troskliwa o oświecenie Emigracyi i kraju, nowem wysileniem dowcipu zdobyła się na *Słowa Boże* do ludu Polskiego! — Ta kompilacya kazań Xiędza Skarżi, wzięta na kopyto Centralizacyi, zamieniła się w jej ręku w brudny paszkwil, tak jak wiele innych pism wychodzących z pod pióra ludzi, którzy zapomnieli, albo raczej nigdy niewiedzieli, jakie są prawa przyzwoitości, jakie są granice polemiki, między oświeconemi ludźmi. —

Ci szanowni mężowie których poznaliśmy dopiero w ostatnich wypadkach zgubnych dla Ojczyzny, gdzie pierwsze odgrywali rolę, przypominając sobie że jest Bóg Wszechwładca świata, Jego wzywają pomocy, w Jego przemawiają Imieniu, oni którzy gwałcili święte Jego prawa niosąc wszędzie zawiść, nieufność i przesładowanie. —

Ci ludzie którzy wywoławszy nędzne zaburzenie Krakowskie stali się pośmiewiskiem Emigracyi, Polski i Europy. Podżegacze wojny domowej, bohaterowie co złupiwszy kasę krakowską uciekli z placu boju, znajdując w swojej głębokiej mądrości, iż bezpiecznie jest deklamować w kawiarniach Paryżkich, a niżeli wystawiać piersi na kule Austryackie; wykreślają dziś ze swojego towarzystwa ludzi znanych z gorliwości i prawego charakteru, dla tego, iż ci żądają od nich zdania sprawy z ich szalonego powstania, żądają rachunku z grosza publicznego, który dobrodusni ich zwolennicy pracując w pocie czoła, nieśli w ofierze na ołtarz ojczyzny. — Roztrząsać czyny tych *nowych Wassingtonów*, wątpić o ich cnocie, zdolnościach, poświęceniu się dla Ojczyzny i dla sprawy ludów, których wybawienie jest w ich ręku, jest zaiste zbrodnią godną kary. Ci ludzie wczorajszej daty, których nikt niezna, i znać niebędzie, rzucają paszkwile na naród Polski, szarpiają sławę sędziwego męża, który położył długoletnie zasługi w kraju, którego rodzina od dwóch wieków była chlubą polskiej ziemi. Cóż was cnotliwi obywatele tak mocno oburza, oto Imię jego, znane w Polsce i całej Europie. — Wszystko albowiem, co tylko nosi cechę godności i zasługi, nie od dziś dnia usiłujecie zniesławiać. — Czyż sądzicie iż złość wasza posunięta do fanatyzmu może mieć wpływ na ludzi myślących, mylicie się, potwarzacie wasze na wszystkie miotane strony na litość i pogardę zasługują. Otwórzcie oczy, sięjąc wszędzie niezgodę jesteście ślepem narzędziem despotów, gorliwie służycie ich sprawie. — Przypomnieliście sobie o Bogu, przypomnieliście sobie także, że Chrystus ten z prawicy zesłany przewodawca ludów, na którego głos cisnęły się tłumy wyznawców, niósł wszędzie słowa pokoju, miłości i prawdy, jednym przemawiał językiem do Patrycyuszów i Plebejuszów!

Szanowni Obywatele, czas wszystko odkrywa, już dosyć długo grałicie komedya, wszyscy widzowie, wszyscy niemal wasi ślepi zwolennicy, widzą was nakoniec *lwia skórą odkrytych*. — Krakowskie powstanie rozdarło zasłonę uroku, wasza sława ludzi stanu, do której rościliście prawo z niem upadła. — Dosyć już zrobiliście dla Polski, spocznijcie teraz na *waszych wawrzynach*, drama którą odegraliście na korzyść Austrii, jest ostatnią waszą sztuką! —

M. E. Witkowski.

Znajdujemy w *Teims* z daty 1go Lutego r. b. następującą protestacyą biednych mieszkańców Krakowa — protestacyą ta obejmuje wiele szczegółów co do ostatnich wypadków. Powtarzając dosłownie rzeczony protestacyą oświadczamy, że nie czujemy się wcale dostatecznie objaśnieni co do wypadków, aby mieć stanowcze zdanie co do wielkiej części twierdzeń protestujących, a które jednak dotyczą osób. — Czas dopiero i różnorodne informacje mogą rzecz tę wyjaśnić — my zapisując protestacyą Krakowian, zapisujemy tu tylko jeden ważny dokument do wielkiej Sprawy, w której kiedyś opinia publiczna ostatecznie wyrzec będzie mocną.

WCIELENIE KRAKOWA.

Odebraliśmy za pośrednictwem jednego z Ministrów Wielkiej Brytanji następującą autentyczną protestacyą wielu mieszkańców Krakowa — przeciw, ko czynowi złej wiary i samowolności, który obalił niepodległość ich Rzeczypospolitej. — Dokument ten jest bez podpisów — bo każdy podpis wska-

zaby nową ofiarę ciemnościom Polski. Ale jesteśmy najmocniej przeświadczeni o jego wierzytelności, i pewni że gdyby tylko potrzebna była nowych przesładowań na świadectwo prawdy — każdy człowiek w Krakowie noszący imię honorowe pospieszyłby chętnie przyłożyć na nim swój podpis. —

PROTESTACJA MIESZKAŃCÓW KRAKOWA.

« My mieszkańcy miasta i okręgu małej Rzeczypospolitej Krakowskiej, niebędąc w stanie odeprzeć przemocy, lub nakazać uszanowanie (*to establish*) dla naszych słusznych praw, jesteśmy zmuszeni uciec się do wybiegu pisania pod anonimem, aby pokazać światu naszą protestację, i ogłosić prawdę tak haniebnie przekreśloną przez tych, którzy mając siłę w swém ręku, nie potrzebowaliby używać potwarzy i fałszu, przeciwko ofercie którą po długich udręczeniach poświęcili nakoniec. — Tém więcęć zaś czujemy się w obowiązku protestować dziś, widząc słabe nasze państwo narażone na też same intrzygi, te samą przewrotność, zostające teatrem tego samego niegodziwego dramatu, który był odegrany z upadkiem naszego wielkiego kraju w latach 1773, 1793 i 1795. — Zamykamy w najgłębszych tajnikach naszych serc wyrażenia uczuć, które nas przejmują — wymowniejszém będzie samo przedstawienie faktów. »

« Biorąc rzeczy w istocie, niepodległość nasza już od lat kilku była zupełnie zniszczona; Xiądz Szyncler nasz prezes był to urzędnik oddany Austrii, tak samo był i naczelnik policji; głowa naszego duchowieństwa Xiądz Łętowski, wyniesiony przez Rossję jest zupełnie oddany temu rządowi. Żołnierze naszej milicji są wszyscy zaciągnięci z wojska Austriackiego, oficerowie zaś wszyscy Niemcy, wybrani z wojsk trzech rządów nazwanych naszymi *opiekuniami Mocarstwami*. — Mamy Dyktatora, który lubo ukryty w cieniu, niemniej jest najmożniejszym i najczynniejszym. Jest to Austriacki prezydent, (1) w którego ręku koncentruje się cała władza. — Taką jest ścisłość policji i cenzury naszych opiekunów, że nietylko w Galicji i tak zwaném Królestwie Polskiem, ale nawet w nieszczęśliwych prowincjach Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, podróŜowanie i druk są wolniejsze aniżeli w naszej Rzeczypospolitej. — Nasza egzystencja ściśle się ograniczała na wolności handlu, przywileju bicia monety, uwolnieniu od rekruta, i na używaniu naszego języka w aktach Rządowych, równie jak w szkołach i uniwersytecie. — Tak ściśnieni (*enthralled*) jakże mogliśmy zasłużyć na oskarżenia podniesione przeciw nam w manifestie, opublikowanym w dzień naszego wcielenia do Austrii, i w artykułach dzienników niemieckich pisanych przed tém wcieleniem i później. — Jest to fałsz jakoby nasze miasto miało być ogniskiem rewolucyjnym i jakoby broń i wojenne zapasy miały być w niem nagromadzone. — Również jest fałszem, że miało być siedliskiem zboru dla Emissariuszów jakiej bądź propagandy, jak to utrzymują nasi mniemani opiekunowie. Co do udziału jaki to małe państwo wzięło w zamierzonej rewolucji w lutym roku zeszłego, powtórzyc możemy następujące fakta. »

« Jedna część Polskiej Emigracji, — część najmniej liczna, najmniej przeczona i najmniej patryotyczna, ale ta część która zawsze była najczynniejsza i najgwałtowniejsza — chciała koniecznie nie zwalając na nic (*at all risks*) uorganizować powstanie w Polsce w ciągu 1846 roku. — Zwołaniem tego ruchu udało się na nieszczęście wciągnąć do swoich zamiarów znaczną liczbę mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego i niektórych z Galicji. — Rząd Rossyjski wkrótce dowiedział się o tej konspiracji, i postanowił użyć jej na korzyść swoich widoków. — Rossja natychmiast posłała do Krakowa Edwarda Dombruskiego (2) agenta prowokacyjnego (*an exciting Agent*) człowieka bardzo energicznego i czynnego, nadzwyczaj stosownego do rozszerzenia konspiracji — i do uorganizowania jej w sposób jak najwięcej demagogiczny. — Jego energia i zręczność większy skutek otrzymała w Galicji aniżeli pomiędzy nami, gdzie zdołał tylko usiadać małą liczbę indywidualiów. — Rząd Austriacki chociaż doskonale świadomy czynności konspiratorów unikał przeszkadzania im; przeciwnie zdawało się iż życzył sobie żeby konspiracja nie była słubiona nim dojrzałości. — Jaki mógł być powód tego? Co powodowało Rossję? To czas kiedyś wykryje. — Nakoniec 18go Lutego zrobiono pierwszy ruch do uskutecznienia spisku w okolicach Tarnowa w Galicji. — Kraków był zupełnie spokojny. — Ale spokojność ta niedługo trwała, gdyż Austriacki Generał Collin niezwłocznie przybył i opanował miasto. — Wszedł on na czele dwóch batalionów piechoty, trzech szwadronów lekkiej kawalerji z trzema działami; do swoich sił przyłączył naszą milicję wynoszącą do pięciuset ludzi. — Mieszkańcy odebrali zawiadomienie żeby nie wychodzili z domów, żeby drzwi i okna trzymali zamknięte — że patrole odebrały rozkaz strzelania do wszystkich coby się pokazywali w drzwiach domu albo wzyerali przez okna — i że wszystkie okna mają być oświecone przez całą noc. — To ostatnie rozporządzenie było środkiem ostrożności aby przeszkodzić mieszkańcom krzątać się albo wzyierać na ulicę ukradkiem. — Dwóch mężczyzn i trzy kobiety których głód przymusił do wyjścia za pożywieniem, zostało zabitych strzałami karabinowymi. W nocy kilka plutonów strzelało na rynku i przyległych ulicach. Na ten ogień odpowiadała kupa szpiegów policyjnych i kilku żydów umyślnie na to ukrytych. Oberżysta nazwiskiem Wogt (3) i kilka osób znajdujących się w jego domu, oszukani tym wybiegiem (*trick*) dali z okien kilka strzałów karabinowych do żołnierzy, z których kilku zostało zabitych i rannych. — Ekonom (a farmer) z okolic Krakowa, nazwiskiem Bela, także sądził że to była bitwa na prawdę i wybiegłszy ze swoim służącym wpadł na posterunek lekkiej kawalerji zabił jednego żołnierza a resztę rozproszył; wtenczas zsiadł z konia i zaczął zbierać broń którą porzucali uciekający — a gdy tak się krzątał sam zostaje zabity przez oddział piechoty — który nadszedł w tej chwili. — Tych dwóch ludzi (ekonom i jego służący) byli to jedyni nieprzyjaciele z którymi Generał Collin miał spotkanie na ulicach Krakowa. »

(1) Sądzimy że Times chciał powiedzieć Rezydent, a nie Prezydent austriacki. —

(2) Zapewne Times chce powiedzieć *Dembowskię*.

(3) Focht.

« Z tém wszystkiém szedł nieustanny ogień plutonami i stare mury naszej stolicy trzęsły się od wystrzałów armatnich. W nocy trzeciej doby od swojego wkroczenia, generał ukradkiem wyszedł z miasta i udał się na Podgórze, gdzie na jego żądanie poprzedził go już rezydent trzech dworów i znaczniejsi członkowie naszego Rządu. Zabrał z sobą całą naszą milicję, i nie zostawił ani jednego człowieka do strzeżenia więzień. — Dzięki poprzednio przedsięwziętym środkom, dwie godziny upłynęło nim kto odważył się wyjść na ulicę, a więc nim można było powziąć pewną wiadomość o rejeradzie Austriaków. — Niczém niezrównane było nasze zadziwienie kiedyśmy znaleźli że Austriacy uciekli, że nikt ich nie ścigał, i że byliśmy zostawieni bez rządu i bez milicji. Ale zadziwienie nasze podwoiło się, kiedy na odwachei Wielkiego rynku, i w kościele Dominikańskim znalaziono broń i amunicją zostawioną przez Austriaków. Generał Collin cofnął się na Podgórze, przedmieście Krakowa należące do Austrii, które Wisła (bardzo wązka w tém miejscu) oddziela od miasta. — Jedyna komunikacja pomiędzy Podgórzem a Krakowem jest za pomocą mostu na tyżwach (*pontoon bridge*), który otwiera się po środku dla przepuszczania statków kupieckich (flisów) a nawet zupełnie bywa rozbiierany w czasach wielkiego wezbrania rzeki. — Niektórzy z pospólstwa upewniwszy się o rejeradzie Austriaków, korzystali z ciemności nocy by odjąć kilka czołw na których się most opiera, tak aby przeciąć wszelką komunikację. — Generał Collin kazał dać ognia do tych ludzi, chociaż była rzecz oczywista że oni nie mieli zamiaru przechodzenia mostu w żadnym celu nieprzyjacielskim. Nazajutrz rano, generał dał rozkaz rejerowania, a chociaż, bądź z przodu bądź z tyłu nie było ani cienia nieprzyjaciela, niezatrzymał się on aż w Wadowicach, w główném mieście cyrkuła tego nazwiska, położoném około 14 mil od Krakowa na drodze do Wiednia. »

« Tymczasem w Krakowie kiedy minął pierwszy moment osłupienia, przedsięwzięte zostały środki do utrzymania porządku i publicznego bezpieczeństwa. — Uformowana została tymczasowa straż oddana pod dowództwo hrabiego Józefa Wodzickiego, 72 letniego weterana, którego opinije polityczne konserwatorskie nie podpadały wątpliwości; hrabia bowiem nigdy nie wziął udziału w żadnej z rewolucji które przez ciąg jego długiego życia miały krajem. — Raptem ujrzano kilkunastu młodych ludzi chodzących od domu do domu, oznajmujących że naród utworzył Rząd i postawił na jego czele niejakiego Tyssowskiego, zupełnie nieznanego w Krakowie gdzie znajdował się dopiero od dni piętnastu i to po raz pierwszy w życiu. Ten człowiek ciągle przemieszczał się do we Lwowie, to w Wiedniu; i nikt nie wiedział jakim sposobem w przeciągu kilku godzin został wyniesiony na czele Rządu. — Bądź co bądź, publiczność w jednym i tymże samym czasie dowiedziała się o utworzeniu dyktatury i o nazwisku dyktatora. Oddział od 300 do 400 ludzi został na przedce zebrany, i postanowiono z częścią tej siły zrobić rekonesans do Galicji. — Przebyto most, i znaleziono w Podgórzu trochę amunicji zostawionej tam przez generała Collin. W Wieliczce znaleziono trochę zapasów. — Kilka mil dalej we wsi Gdów, na drodze do Lwowa, przednia straż małego oddziału Krakowskiego, została znięta nadągnięta przez pułkownika Benedek, szefa sztabu generała głównie dowodzącego Galicją. — Pułkownik był na czele oddziału piechoty i kawalerji, któremu towarzyszyła banda pijanych chłopów, ślepe narzędzia morderstwa i rabunku, obalamuceni, podnieceni, i zaptaceni od Władz austriackich. — Po krótkim oporze Krakowiacy pierchnęli w nieładzie do Krakowa, zostawiając na placu 20 lub 30 poległych i przeszło 80 jeńców, których żołnierze i chłopci pułkownika Benedek, z zimną krwią po barbarzyńsku wymordowali przed karczmą w Gdowie w ciągu szalonej pijatyki popojeni wódka. — W ówczas pułkownik Benedek i generał Collin, na nowo zajęli Podgórze, gdzie po upłynięciu dni kilku, generał dowiedziawszy się o zbliżeniu Rossjan, i straciwszy wszelką nadzieję aby chłopstwo i pospólstwo Krakowa i jego okręgu naśladowało okropne nadużycie chłopstwa cyrkułów Tarnowskiego i Bocheńskiego, przedsięwziął wkroczyć do Krakowa. »

« Słuszność nakazuje oddać należną pochwałę naszemu ludowi, mieszkańcom miasta równie jak wiosce. — Lubo podnieceni podburzającymi mowami i przykładem sąsiadów, chociaż zupełnie sobie samym zostawieni, nie dopuścili się oni najmniejszego nadużycia. — W marszu do Galicji nasi ochotnicy zachowywali jak najściślejsze umiarkowanie, nietylko względem współrodaków, ale także względem Niemców, a nawet Austriackich urzędników. — Osoby i własność wszędzie były szanowane; mniej skrupulatny Generał Collin, obiecywał swoim żołnierzom dzień po południu jak to nazywał, to jest dzień w którym mieli zrabować i zniszczyć Kraków. Ale Bóg zmiłował się nad nami, i odwrócił spełnienie tej szkaradnej zbrodni. — Rossjanie których przybycia niemożna się było spodziewać aż za dni trzy — przemaszerowali z pośpiechem, prześięgając wszelkie rachuby, i lekka ich kawalerja weszła do Krakowa na kilka godzin przed Austriakami. — Przyjęto ich jak wybacwów, bo w istocie byli nimi, gdyż Generał Collin chciał zgromadzić do miasta tłumy, rozgłosił iż ono miało być wydane na rabunek. Przybycie Rossjan przywróciło porządek i uczyniło wszelki pozór zdobywania szturmem a następnie i rabunku niepodobnym. — To zdarzenie zupełnie zniweczyło zamiary Generała Collin, który teraz dowodzi, tak jak wprzód dowodził wojskiem w Wadowicach, gdzie odebrał pochwały i dobrze został zapłacony od swojego rządu. — Reszta naszej historii dobrze jest wiadoma. — Oto jest prawdziwe opisanie konspiracji naszych opiekunów przeciwko nieszczęśliwemu przedmiotowi ich opieki (*their protégé*). — Przerazona upiorem Polskiej wolności, Austrija mniemała że potrafi uwolnić się od obawy swej i wyrzutów sumienia, niszcząc jednym ciosem na raz co uważa jako żyjący wyrzut przeciwko zbrodni dokonanej przez nią na Polsce — to jest Rzeczpospolitą Krakowską i zamożnych patryotów w Galicji. — Co do naszego Narodu — ofiary niesłychanej zbrodni politycznej, bezbronni oddani w ręce najokrutniejszych najprzewrotniejszych nieprzyjaciół, jesteśmy przymuszeni poddać się bez szemrania wyrokowi opatrzności. — Czekamy aż czas i pomoc szlachetnych Narodów nie pomszczą naszych krzywd, i i wywołają na pole tego ducha ożywającego nas, który coraz to nowęj mocy zdaje się nabierać w miarę usiłowań czynionych na potłumienie go. »

Kronika.

Paryż. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że parę miesięcy temu pismo *l'Univers* a za niem kilka innych pism francuskich — podało do wiadomości publicznej cud dokonany w Rzymie przez świętą naszą wielobną matkę Makrynę Mieczysławska. — Przy pomocy Boga, męczennica polska przywróciła głos jednemu z znakomych kaznodziej zakonu Misjonarzy — od lat kilku już dotkniętemu utratą mowy. — Kapłan na którym stał się ten Cud, znajduje się obecnie w Paryżu — i wystąpił publicznie na kazalnicy w zeszłą Niedzielę w kaplicy Świętego Rocha — w obec licznych słuchaczy Polaków i Francuzów, aby złożyć świadectwo prawdzie. — Ojciec Święty skoro dowiedział się o tym cudzie, miał zaraz polecić duchowieństwu kanoniczny process w tej mierze. —

— *La Patrie*, donosi iż na Bursie rozeszła się pogłoska, że Mikołaj zabronił wywóz zboża z portów Rossyjskich. Rozporządzenie to zdawałoby się zapowiadać przygotowanie do wojny. — Jakkolwiek jednak nieporozumienie Francji i Anglii dotąd nie zostało załatwione, i jakikolwiek wpływ Rosja i Austrja mogą jeszcze wywierać na Niemcy przeciw interesowi Francji i Cywilizacji — to pewna, że nowa droga na którą wszedł Rząd Pruski, wręście usposobienie opinii publicznej i wojskowa organizacja znacznej części Niemiec, nie mówiąc już o bankructwie niemal dwóch Mocarstw Prus i Austrji — czynią koalicją przeciw Francji a szczere przymierze Niemiec z Rosją prawie niepodobnym. — O to jest w tej mierze uwaga pisma *l'Univers* z daty 12. b. m.

« Główna siła stanów Konfederacji Germańskiej jest w jej *Landwehach*, gdyż wyjąwszy Austrja wojska liniowe stanowią zaledwie piątą część siły zbrojnej, którą Konfederacja może wyprowadzić w pole. — Pozostałe cztery piąte składają się z Obywateli należących do wszystkich klas społeczeństwa, dla których życie wojskowe skoro są powołani do szeregów staje się obowiązkiem trudnym i niezwykłym. — Czyliż potrzeba dowodzić że doktorowie, kupcy, rolnicy, rzemieślnicy nie porzuca ognisk domowych, interesów i rodziny dla lada czego i ażeby zadowolnić przywidzenie albo namiętność panującego. Wojsko tak złożone nie zbiera się i nie porusza jak tylko w wielkich niebezpieczeństwach Ojczyzny. »

Owoż *l'Univers* dowodzi, że ponieważ dziś zwłaszcza przy początkowaniu liberalnej reformy Pruss. — żadne niebezpieczeństwo istotne nie grozi Niemcom od strony Francji — z czasem wojenna potęga Niemiec musi zwrócić się nie ku Renowi, ale ku Rosji, ku nieprzyjacielowi który zagraża rzetelnym ich interesom. —

Prussy — Powiedziliśmy już wyżej jak uważamy krok zrobiony przez rząd pruski na drodze postępu. — Nie mamy potrzeby wchodzić w szczegółowe i dosłowne przytaczanie punktów *Konstytucji (Patente royale)*, dajemy tylko do wiadomości czytelników główne jej rysy. — Urzeczywistniając choć w części obietnicę daną narodowi podczas spopolonego ruszenia w kampanji 1813 i 1814 r., i opierając się na myśli swego poprzednika objawionej w postanowieniach 17. Stycznia 1820 i 5. Czerwca 1823, król pruski oświadcza: 1° że ilekroć potrzeby państwa zmuszą będą do powiększenia istniejących podatków albo zaciągnięcia pożyczki, zwołany będzie Sejm ogólny ze wszystkich prowincji. — 2° iż ma być odtąd peryodycznie zwoływany Komitet ze wszystkich stanów: — 3° że czy to sejm ogólny, czy komitet Stanów, będą brać udział w prawodawstwie tak jak dotąd miały Sejmy prowincjonalne. W środkach umorzenia długów państwa. I że im służyć będzie prawo podawania przedstawień do Tronu w interesach państwa wewnętrznych wychodzących po za obręb interesów prowincjonalnych.

Do tej karty królewskiej są przyłączone trzy rozporządzenia obejmujące kilkadziesiąt punktów. — Pierwsze stanowi o zbieraniu się Seymu ogólnego i ogranicza jego atrybucje. — Drugie o peryodycznym zbieraniu się Komitetu stanów i prawach mu służących. — Trzecie przepisuje uformowanie delegacji stałej do administrowania długiem Państwa — do której wyznaczony będzie jeden członek z każdego z ośmiu prowincjonalnych Seymów. Członkowie delegacji są mianowani na lat sześć.

Jak można widzieć ważny to jest krok. Dotąd w Państwie Pruskiem, prowincje żadnej prawie nie miały między sobą styczności — a stąd i wpływ ich na ogólne interesa kraju był żaden. Wprawdzie dziś wpływ ten głównie ograniczają się będzie na możności zasilania rządu groszem publicznym co nie małej jest wagi przy zrujnowanym stanie finansów Pruskich. Z drugiej znowu strony, wyjątkowe postanowienia na przypadek wojny; prawo, które korona waruje sobie odwoływania się w pewnych razach od decyzji Seymu ogólnego lub komitetu sejmowego, do sejmów prowincjonalnych; — zachowanie w jednych prowincjach a utworzenie w drugich ciała magnatów na kształt dziedzicznej Izby Parów; — a mianowicie zaś prawo, które Monarcha zostawia sobie zwoływania sejmu w czasie i miejscu, które uznaje za właściwe, równie jak ograniczania przeciągu trwania obrad sejmowych — zostawiają koronie przemożny wpływ nie ledwo w całej jego dawnej rozciągłości.

A jednak jak niektóre pisma utrzymują, wpływ ten musi z czasem uleść napieraniu elementu miejskiego (*bourgeois*), gdyż na 617 członków, z których się ma składać sejm, deputowani ze stanu Szlacheckiego, od Miast i Gmin liczą 536 członków, z prawa zaś krwi zabierze miejsce w Sejmie tylko 81 członków to jest, 40 Xiążąt krwi królewskiej i 41 Magnatów. — Deputowani z Miast i Gmin wiejskich przewyższają stan szlachecki o 76 głosów i tylko o pięć głosów ustępują temu stanowi połączonemu z Magnatami i Xiążętami krwi królewskiej; Miasta bowiem mianują 182 deputowanych — Gminy 124 — stan zaś Szlachecki 230. —

Do stanu Magnackiego na Sejm liczą się z Poznańskiego Xiążęta Sułkowski, Radziwiłł i Hrabia Raczyński. —

— Piszą z Berlina pod datą 6 Lutego do *Kurrjera Francuskiego*. «Uważają tu ogólne położenie Europy, jako bardzo krytyczne. U nas równie jak w Petersburgu i Wiedniu trzymają się na pogotowiu, *sur le qui vive!* Pan Metternich wziął stałe postanowienie *wszystko postawić na kartę raczej*, aniżeli tolerować zły przykład, który jak on powiada, Szwajcarja daje Niemcom. — Oczekują tu tylko na odpowiedź Rosji co do przedłożenia, które gabinety

mają wspólnie przedstawić Francji. — Wiele się tu zajmują stanem prowincji Naddunajskich, które są na schyłku ważnej kryzys. — Nie potrzebaby się dziwić, gdyby mówiono o częstokrotnych ruchach na tym punkcie. Rosja upewniwszy się na jakiś czas o nieczynności Prus i Austrji co do tych prowincji, działa w nich otwarcie. » —

« Powszechnie się zgadzają tu w przekonaniu iż karta konstytucyjna królewska (*lettre patente*) jest pierwszym krokiem uczynionym na drodze wolności politycznej, ale za złe mają że wolność druku jest zawsze ściętniona, i że akt 3go lutego nic nie zawiera o uczynieniu dyskusji publicznymi. List odebrany tu z Wiednia pod datą 2go, donosi że powołują do szeregów wszystkich żołnierzy na urlojach, i że Xiąże Szwartenberg nakazał znaczną raymuntę w kawalerji. — Wielki ruch wojska odbywa się w Austrji i też sama korespondencja pomimo zaprzeczenia gazety Krakowskiej i Austrjackich dzienników, potwierdza to, co nadreńskie pisma donosiły o ruchu wojsk rossyjskich z głębi państwa na granicę galicyjską. »

W tej chwili wyczytujemy interesującą nader korespondencją ze Wschodu w *Univers* dzisiejszej daty. — Wedle niej Rosja uzbraja się na morzu Czarnem — pięć tysięcy majtków z floty Bałtyckiej sprowadzono na morze Czarne do Sewastopola. — Turcja której siły na morzu Czarnem pod wszelkimi względami równają się Rossyjskim, trzyma swoją flotę w pogotowiu. Pomiędzy wielą zajmującymi szczegółami, o których następnie powiemy, korespondent *Univers* donosi, że Xiąże Alexander Serbski pomimo zagrażających knował Moskwy i Austrji, nie ustępuje z gościńca narodowej polityki. — Uważano iż w modłach publicznych na uroczystość Świętego Andrzeja patrona Serbji, wspomniano tylko imię Sułtana obok imienia Xięcia, i że w kilka dni później dzień Świętego Mikołaja odbył się bez najmniejszej fety w Belgradzie. —

STATYSTYKA EMIGRACJI POLSKIEJ W ROKU 1846.

Jeden z naszych kollaboratorów który sobie zadał pracę przeliczyć imiona emigrantów w kalendarzyku hrabi Krosnowskiego, doszedł że liczba wszystkich emigrantów polskich w ogóle jest 8180. Z tej liczby we Francji było w roku 1846 tychże 4,739; — z tej liczby podług urzędowego raportu Ministra francuzkiego spraw wewnętrznych, pobierających zasiłki od rządu, było osób 3,770, nie pobierających nic od rządu było w tymże roku 969. Z porównania dwóch liczb 8,180 i 4,739, summy ogólnej emigrantów we Francji, wypada że 3,441 emigrantów zamieszkuje inne kraje jak Francja, to jest, Anglija, Belgja, Algier, Hiszpanja lub Amerykę.

W roku 1835 podług urzędowego także raportu było polskich Emigrantów pobierających żołąd we Francji 4,572, a zatem 602 osób więcej jak w roku 1846. — W tej liczbie ogólnej 4,572 emigrantów płatnych; w roku 1835 było osób wojskowych 3,858 a cywilnych 714.

Liczba emigrantów zmarłych od początku tułactwa jest podług hrabiego Krosnowskiego 755; kobiet zmarłych za granicą podług tegoż dokumentu było 28. Pomiędzy emigrantami ozdobionych krzyżem wojskowym polskim, jest osób 494; kawalerów legji honorowej, 36; członków Sejmu żyjących w emigracji jest jeszcze 42, to jest, czterech senatorów i 38 posłów jak następuje: 1 Xiąże Adam Czartoryski Wojewoda, 2 Wodzyński wojewoda, 3 Tyszkiewicz kasztelan, 4 Olizar kasztelan i następujący posłowie i deputowani: 1 Sołtyk, 2 Morawski Teofil, 3 Tymowski, 4 Ostrowski Władysław, 5 Morawski Teodor, 6 Biernacki, 7 Ziemecki, 8 Morozewicz, 9 Swirski, 10 Barzykowski, 11 Trzciniński, 12 Zwierkowski, 13 Leleweł, 14 Godebski, 15 Worcell, 16 Jełowicki, 17 Zarczyński, 18 Nakwaski, 19 Tyszkiewicz, 20 Potocki, 21 Tomaszewski, 22 Malinowski, 23 Zaleski, 24 Plater Władysław, 25 Hlusiewicz, 26 Kaszyc, 27 Niemcewicz Karol, 28 Breza, 29 Plater Cezary, 30 Zambrzycki, 31 Zienkowicz, 32 Pietkiewicz Ludwik, 33 Kołysko, 34 Przeciszewski, 35 Potocki Józef, 36 Karwowski, 37 Ledóchowski, 38 Kiniewicz.

Jenerałów dotąd żyjących wojska rewolucyjnego jest za granicą siedemnastu, ich imiona alfabetycznie są: 1 Bem, 2 Dębiński, 3 Dłuski (w Prusach), 4 Dwernicki, 5 Gawroński, 6 Kamiński (w Bawarji), 7 Konarski, 8 Mycielski, 9 Rybiński, 10 Sierawski, 11 Skarżyński Ambroży, 12 Skarżyński Kazimierz, 13 Skrzynecki, 14 Suchorzewski, 15 Sznajde, 16 Szymonowski (w Manhejmie), 17 Umiński.

W Legji cudzoziemskiej w Algierze oficerów polaków jest 11. — W wojsku Belgijskim oficerów także 17, między którymi dwóch jenerałów: Skrzynecki i Kruszewski. — Obrachowanie ilości ogólnej osób którym dobra w Polsce skonfiskowane zostały za udział w rewolucji 1830 — 31 roku może być następujące:

W Królestwie kongresowem,	—	2,326.
W Gubernji Wileńskiej,	—	1,160.
W Gubernji Grodzieńskiej,	—	239.
W Gubernji Kijowskiej i Podolskiej,	—	1,404.
W Obwodzie Białostockim	—	82.
W Gubernji Mińskiej,	—	147.
W Gubernji Mohilewskiej	—	3.
W Gubernji Witebskiej,	—	1.
Razem osób którym dobra zagrabione zostały,	—	5,362.

Rachując na każdą głowę 10,000 Zł. pol. tylko wartości dóbr zabranych, summa ogólna którą posiadał rząd Moskiewski wynosi 53,620,000, lecz zapewne ta summa jest wyższą i musi nie zawodnie dochodzić do stu milionów.

Osoba która nam zakomunikowała te szczegóły, posiada listy imienne na których są oparte powyższe cyfry, przyjmuje ona z wdzięcznością wszelkie informacje dotyczące statystyki Emigracji, gdyż ma zamiar wygotować nowy kalendarzyk emigracyjny kategorjami. — Pisać franco do Redakcji Trzeciego Maja.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.